

Maciej Kramarek

## WOKÓŁ ZAŁOŻEŃ METODY WYJAŚNIANIA NATURY TRANSFORMACJI

### 1. Wstęp

Transformacja systemowa od gospodarki scentralizowanej do rynkowej znacznie różni się od dotychczas poznanych etapów rozwoju społeczno-gospodarczego. Jako proces organizowany na podstawie struktur systemu biurokratycznego, o mentalnie i instytucjonalnie ugruntowanym prymacie decyzji urzędnika nad wskazaniem rynku, powoduje szczególnie konflikt między naturą celu – stworzeniem warunków do działania mechanizmów efektywnościowych – a naturą środków stosowanych do jego osiągnięcia<sup>1</sup>. Powyższe skutkuje specyfiką formacji, która nie doczekała się jeszcze teoretycznego opisu<sup>2</sup>. Kwestią nie rozpoznaną pozostaje, na ile otaczająca rzeczywistość jest związana ze specyfiką transformacji jako takiej, a na ile stanowi odbicie fundamentalnych zmian zachodzących we współczesnej gospodarce tradycyjnie rynkowej<sup>3</sup>.

Liczne w okresie systemowych przekształceń zadania polityki społecznej, a także oczekiwania *homo oeconomicus* starającego się odnaleźć swe miejsce w nowych uwarunkowaniach i nadrobić beczynność wynikającą z zastrzeżenia aktywności ekonomicznej do kompetencji centralnego zarządcy, skutkują intensywnym poszukiwaniem efektywnych metod gospodarowania. Stwarza to szczególne zapotrzebowanie na wiedzę<sup>4</sup>. Specyfika zjawisk stanowiących obiekt zainteresowania i ich krótki rodowód powodują, że ekonomia ma trudności ze spełnieniem stawianych przed nią oczekiwań.

---

<sup>1</sup> „Cele transformacji systemowej są zależne od systemu politycznego. Mają one więc charakter zewnętrzny, aż do czasu uzyskania względnej samodzielności przez gospodarkę. Innymi słowy, cele transformacji są definiowane przez system polityczny i od niego zależy zakres, kierunek i tempo tego procesu”, por. A. Matysiak, *Dwa modele transformacji systemowej*, [w:] *Od i do gospodarki rynkowej, (problemy teorii i polityki gospodarczej)*, AE, Poznań 1992, s. 107.

<sup>2</sup> Por. A. Łukaszewski, *Dylematy ekonomiczne przełomu stuleci*, Key Text, Warszawa 2001.

<sup>3</sup> H. Herr, K. Hübner, *Der „Lange Marsch” in die Marktwirtschaft*, Eine Veröffentlichung der Fachhochschule für Wirtschaft Berlin, Berlin 1999.

<sup>4</sup> Por. W. Wilczyński, *Trudny powrót Polski do gospodarki rynkowej*, [w:] *Drugi wyjścia z polskiego kryzysu gospodarczego*, red. W. Dymarski, PWN, Warszawa–Poznań 1992.

Przednaukowa obserwacja, będąca udziałem badacza<sup>5</sup> uczestniczącego w rzeczywistości mającej stanowić przedmiot badań, rodzi wiele implikacji zarówno ułatwiających, jak i utrudniających podjęcie etapu wyjaśniania. Od strony negatywnej owa współczesność skutkuje emocjonalnym nastawieniem i brakiem perspektywy badawczej, od strony pozytywnej – lepszym dostępem do materiału empirycznego i równie ważnym, co lekceważonym elementem intuicji badawczej. Wyjaśnianie współczesności charakteryzujące się dużą dozą elementu emocjonalnego nakazuje szczególną refleksję w zakresie nie tylko wyboru samej metody badawczej, lecz także leżących u jej podstaw założeń.

Rozważania zawarte w niniejszym artykule oparto na przekonaniu, że stosowana technika poznawcza i poznawany przedmiot muszą pozostawać w ścisłym związku. O efekcie przesądza nie tylko doskonałość narzędzia, ale także umiejętność jego doboru do specyfiki badanej materii. W konsekwencji wybór metody powinien wynikać ze wstępnych wyobrażeń na temat natury badanej rzeczywistości.

Spójność metody i przedsięwzięcia stanowi zadanie trudne, ponieważ związek obu elementów ma charakter funkcjonalny. Chcąc skorelować metodę z naturą przedmiotu, należy poczynić założenia co do tej natury, które w istocie stanowią wynik poznania przednaukowego. Im bliższe realiom będą przyjmowane założenia, tym bardziej owocny może być proces poznawczy. Pomocna w formułowaniu założeń jest również refleksja dotycząca podejmowanych prób wyjaśniania.

W kontekście powyższych uwag zrozumiąły staje się cel podjętych rozważań – jako etapu formułowania metody – polegający na zebraniu wyników obserwacji związanych ze sposobem wyjaśniania (ocena jako substytut wyjaśniania, konstrukcja *homo patologicus*, charakter nierównowagi) i sformułowania hipotetycznych wyobrażeń odnośnie do determinant zjawisk transformacji. Rozważania te stanowią punkt wyjścia do formułowania założeń metody, która w przekonaniu autora stanowi efektywne narzędzie rozpoznawania natury transformacji. Sama konstrukcja metody badawczej (mikro-systemowej), stanowiąca konsekwencje przyjęcia tychże założeń jest przedmiotem następnego artykułu (artykuł stanowi pierwszy z serii trzech poświęconych zagadnieniu wyjaśniania zjawisk transformacji: założeniom wstępnym, metodzie i wynikom jej zastosowania).

## 2. Ocena jako substytut wyjaśniania

Na każdym kursie podstaw ekonomii na poziomie akademickim zwraca się uwagę na różnice między informacją a wiedzą, między rejestrowaniem a wyjaśnianiem i pouczaniem. W ramach zajęć z metodologii studentom uświadamia się odmiennność wyjaśniania przyczynowo-skutkowego i metod analiz ilościowych<sup>6</sup>, a każdy dobry podręcznik statystyki eksponuje odmiennność statusu poznania przez wskazywanie korelacji, w stosunku do poznania przez rekonstrukcję determinant.

<sup>5</sup> Jako podmiotowi układu politycznego i ekonomicznego.

<sup>6</sup> Por. M. Blaug, *Metodologia ekonomii*, PWN, Warszawa 1995.

Uwieńczenie tej edukacji stanowią rozważania o naturze praw ekonomii i relacje z toczonych dysput na temat narzędzi rozpoznawania istoty współczesnych zjawisk gospodarczych<sup>7</sup>.

Już część aplikowanej wiedzy powinna skutecznie i raz na zawsze zaszcześcić adeptom kursu ekonomii dążność do postrzegania zdarzeń gospodarczych jako wyniku działania określonych mechanizmów. Podejście takie odróżnia profesjonalny sposób myślenia od amatorskiego mędrkowania<sup>8</sup>. To nie ilość zapamiętanych terminów fachowych, przypadków z historii gospodarczej czy przykładów z historii myśli ekonomicznej odróżnia ekonomistę od elokwentnego dyletanta, lecz respektowane w praktyce przekonanie o konieczności wyjaśniania jako etapu warunkującego ferowanie ocen. Pytania: dlaczego dzieje się to, co obserwowane?, jaki mechanizm przesądza o wystąpieniu komentowanego zjawiska?, są wstępem do każdej poważnej refleksji, nie tylko zasługującej na miano naukowej i nie tylko na gruncie ekonomii. Zmiany paradygmatów poszczególnych szkół ekonomicznych nie mają tu nic do rzeczy, ponieważ paradygmat określa istotę postulowanego sposobu wyjaśniania, wywodząc ją z przesłanek natury filozoficznej (ontologicznej), nie kwestionując jednak samej jego potrzeby<sup>9</sup>. Nawet tak modne dywagacje, dotyczące zasadności filaru, na którym historycznie wspierano prawidłowości życia gospodarczego, syntetyzowane w konstrukcji *homo oeconomicus*, nie oznaczają zakwestionowania zasadności pytania: „dlaczego?”<sup>10</sup>

Współczesna praktyka uprawiania ekonomii w Polsce w odniesieniu do realiów okresu transformacji zaskakuje zakresem rezygnacji z prób wyjaśniania. Coraz większa liczba ekonomistów bądź ogranicza się do aspektów mikroekonomicznych, dających komfort koncentrowania uwagi na wycinkach rzeczywistości bez konieczności zajmowania stanowiska wobec jej zewnętrznych uwarunkowań, bądź tworzy namiastki wyjaśniania w postaci oceniania<sup>11</sup>. Coraz rzadziej starcza umiejętności, determinacji lub odwagi na zadanie pytania: czy ekonomia nadaża z wyjaśnianiem rzeczywistości?<sup>12</sup>

Powyższe zjawisko można zrozumieć w odniesieniu do mikroekonomistów, księgowych czy doradców podatkowych, nie mających ani czasu, ani ochoty na rozważania istoty mechanizmów czyniących prawo podatkowe niespójną i zagmatwaną dżunglą; dzięki niej przecież mają licznych klientów. Trudniej natomiast zrozumieć zarzucenie wyjaśniania na płaszczyźnie rozważań makro.

<sup>7</sup> Por. np.: *Kategorie filozoficzne a poznawczy status nauki*, red. J. Brzeziński, K. Łastowski, „Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki”, UAM, Poznań 1994.

<sup>8</sup> Por. E. Taylor, *Historia rozwoju ekonomiki*, PWN, Poznań 1957.

<sup>9</sup> Por. I.G. Barbour, *Mity. Modele. Paradygmaty*, Znak, Kraków 1984.

<sup>10</sup> Por. dyskusję o Nagrodzie Nobla z ekonomii dla Daniela Kahnemana i Vernona Smitha: np. „Forum” 2002 nr 43 (za: „The Economist”) oraz T. Tyszka, „Rzeczpospolita”, 12.10.2002.

<sup>11</sup> T. Mayer, *Prawda kontra precyzja w ekonomii*, PWN, Warszawa 1996.

<sup>12</sup> Por. J. Stacewicz, *Ekonomia na bezdrożu*, Ossolineum, Warszawa–Kraków 1991; *Czy ekonomia nadaża z wyjaśnieniem rzeczywistości?*, red. A. Wojtyna, T. I. Materiały VII Kongresu Ekonomistów Polskich – styczeń 2001 r.

Sposób uprawiania ekonomii przez ocenianie zamiast wyjaśniania jest bardzo atrakcyjny. Nie deprecjonując fundamentalnego znaczenia hierarchii wartości w życiu społecznym, nie można jednak uznać, że nawet wypracowana w drodze wielowiekowej i pogłębionej refleksji struktura priorytetów, będąca syntezą życiowych doświadczeń i hartu ducha wielu pokoleń, może stanowić substytut wiedzy o przyczynach. Skoro jednak takiej wiedzy brak, to powstającą pustkę należy czymś wypełnić. Posiadanie indywidualnej hierarchii wartości jest atrybutem każdego dorosłego człowieka, niezależnie od tego, na ile stanowi ona efekt idealizmu, a na ile pragmatyzmu czy koniunkturalizmu, niezależnie od tego, na ile wiąże się z przekonaniem o zasadności propagowania własnych przekonań. Na komfort oceniania może pozwolić sobie każdy, ponieważ tu wiedza może zostać skutecznie zastąpiona przez elokwencję, na wyjaśnianie stać tylko specjalistów.

Stwierzeń tych nie należy odczytywać jako krytyki refleksji poświęconej etyce życia gospodarczego. Ocenianie nie jest samo w sobie naganne, jest bardzo potrzebne; niepokoi natomiast, jeżeli ocenianie stanowi substytut wyjaśniania.

W niniejszych rozważaniach zjawisko oceniania „w zastępstwie” wyjaśniania jest postrzegane jako swoisty znak okresu transformacji, i jako takie budzi szczególne zainteresowanie w aspekcie form występowania oraz pełnionych funkcji.

### 3. *Homo patologicus*

Jednym z przykładów krytykowanego porzucenia wyjaśniania na rzecz oceniania jest określanie zdarzeń gospodarczych mianem patologii. Patologia jest wówczas rozumiana jako zjawisko specyficzne, nie podlegające mechanizmom ekonomicznym, wymykające się spod prawidłowości życia gospodarczego. Powód owej odmienności ma stanowić chory (patologiczny) system preferencji przypisywany *homo oeconomicus*.

Zakceptowany w imię wprowadzania rynku *homo oeconomicus* zostaje zastąpiony przez *homo patologicus*, któremu przypisuje się zwyrodniałą strukturę preferencji. Zwyrodnienie to jest zdaniem oceniających niebezpieczne dla społeczeństwa, ponieważ zagraża ogólnej harmonii i dążeniu do społecznego dobrobytu gwarantowanego przez niewidzialną rękę rynku.

U podłoża tak rozumianych sądów o patologii leży postrzeganie człowieka gospodarującego nie jako zdominowanego dążnością do osiągnięcia własnych celów, ale jako świadomego swoich obywatelskich powinności i trafnie odgadującego intencje oświeconej władzy. W ten sposób pod tradycyjne określenie ekonomii rynku podłożona zostaje nowa treść. Nieokielznany *homo oeconomicus* zostaje zamieniony na praworządnego obywatela o słusznej hierarchii preferencji.

Niewinne z pozoru wprowadzenie pojęcia zachowań patologicznych przy interpretowaniu zjawisk gospodarczych narusza w konsekwencji dwie zasady: merytoryczną i metodologiczną.

Zgodnie z zasadą merytoryczną: w ramach filozofii leseferyzmu działania egoistyczne i dążenie do osiągnięcia własnych celów są motorem napędzającym rozwój gospodarczy<sup>13</sup>. To, czy egoizm ten zaowocuje w efekcie zwiększeniem efektywności gospodarki, zależy od ram instytucjonalnych, a nie od intencji działającego<sup>14</sup>. Na tym polegała jedna z istotniejszych różnic między filozofią wolnego rynku a filozofią komunizmu: wg pierwszej indywidualna dążność do zysku obracała się na dobro ogółu, wg drugiej indywidualna dążność do zysku zasługiwała na miano dywersji lub spekulacji, a w konsekwencji na napiętnowanie i przykładową karę. Stwierdzenie, że *homo oeconomicus* ma patologiczną strukturę preferencji, jest więc zaprzeczeniem filozofii gospodarki rynkowej, ponieważ zakłada, że pozytywny rozwój wymaga jakiejś określonej słusznej świadomości. Jedyne, czego wymaga filozofia rynku, to działania zorientowanego na zaspokojenie własnych potrzeb w ramach porządku definiowanego istniejącymi regułami konkurencji. W zakresie ocen: „Nie jest rzeczą ekonomiki [...] występować w ten sposób, iżby się zdawało, że opowiada się ona po stronie tego lub owego poglądu w sporze etycznym. Ponieważ zaś panuje ogólna zgoda co do tego, że wszelkie pobudki do działania, o ile są w ogóle świadomymi dążeniami, można bez wszelkiej niewłaściwości nazwać krótko dążeniami do »zadowolenia«, przeto dobrze będzie używać wyrazu tego [...], gdy zachodzi potrzeba wskazania na cele wszystkich dążeń, bez względu na to, czy należą one do wyższej czy też do niższej natury człowieka”<sup>15</sup>. Trudno się jednak dziwić, że *homo oeconomicus* w rękach byłych ideologów systemu komunistycznego jest postrzegany przez pryzmat jego ideowych kwalifikacji.

Podział podmiotów gospodarczych na grupę świadomą swoich powinności i grupę patologiczną ma również istotne konsekwencje w postaci naruszenia zasady metodologicznej. Zdarzenia mające jakoby stanowić efekt działań patologicznych jednostek nie mogą być wyjaśniane, bo nie podlegają regułom. Ekonomia znajduje wymówkę odstąpienia od rekonstruowania mechanizmów zdarzeń, które z punktu widzenia społecznego rozwoju są niekorzystne. Patologią ma się zajmować prokurator, a nie ekonomista. Temu, co złe, przypisuje się wymiar incydentalny, a incydenty nie stanowią przedmiotu dociekań przedstawicieli nauki społecznej.

W kontekście tych stwierdzeń powstaje pytanie: dlaczego niepożądane skutki działania zgodnego z motywem zysku nie są rekonstruowane i wyjaśniane, lecz kwalifikowane jako patologia i usuwane z pola zainteresowań ekonomii?

Zastępowanie wyjaśniania ocenianiem jest formą ideologizacji nauki. To, co wydawało się przeszłą do lamusa historią instrumentalnego podporządkowania ekonomii polityce, okazuje się jedynie złudzeniem. W okresie komunizmu i tzw. walki ideologicznej odróżnienie realiów od propagowanych mitów było stosunkowo proste. Ideologia stała przed trudnym zadaniem, ponieważ jej mity były jawnie

<sup>13</sup> R. Legutko, *Dylematy kapitalizmu*, Biblioteka Libertas, Paryż 1986.

<sup>14</sup> A. Fanfani, *Historia doktryn ekonomicznych*, Odnova, Londyn 1965.

<sup>15</sup> A. Marshall, *Zasady ekonomiki*, Wydawnictwo M. Arct, Warszawa 1925, s. 16.

sprzeczne z rzeczywistością. Obecnie ideologiczne mity o wiele subtelniej odbierają słowom ich tradycyjne znaczenia. Wprowadzone do ekonomii pojęcie patologii wydaje się od strony metodologicznej elementarnym nieporozumieniem, jednak od strony ideologicznej zabiegiem bardzo efektywnym<sup>16</sup>.

#### 4. Charakter nierównowagi

Kolejnym zasadniczym nieporozumieniem obserwowanym w próbach zarówno oceniania, jak i wyjaśniania zjawisk transformacji jest nieuwzględnianie konsekwencji zmiany podstawowej cechy gospodarki: rodzaju występującej nierównowagi<sup>17</sup>.

Nierównowaga podażowa to sytuacja, kiedy podaż przewyższa efektywny popyt. Jej istnienie skutkuje konkurencją między dostawcami o możliwość sprzedaży towaru w odróżnieniu od nierównowagi popytowej, gdy konsumenci konkurują o możliwość nabycia towarów. To elementarne rozróżnienie ma poważne konsekwencje<sup>18</sup>. Te same działania, które w przypadku przewagi popytu nad podażą należy uznać za zbędną rozrzutność, w sytuacji przewagi podaży nad popytem warunkują byt ekonomiczny producenta. Producent, który zaczyna walczyć o konsumenta, niezależnie od formy takich zabiegów: akcji reklamowych czy np. wynikającej z różnicy między popytem potencjalnym a efektywnym konieczności tworzenia klientowi możliwości sfinansowania zakupu (kredyty ratalne, leasing), zmuszony jest zasadniczo zmienić strategię działania i hierarchię preferencji przedsiębiorstwa. Zewnętrzny wyraz zachodzących zmian stanowią szybko rosnące koszty związane ze sprzedażą. Ta oczywista konsekwencja nowego charakteru nierównowagi nie jest jednak na gruncie wyjaśniania konsekwentnie respektowana. Do interpretacji zachowań stanowiących wynik uwarunkowań typowych dla nierównowagi popytowej stosuje się punkt odniesienia w postaci wzorców zachowań zaczerpniętych z gospodarki o zasadniczo innym charakterze. Formułowane wnioski o tzw. nieracjonalności zachowań (czasami patologicznym charakterze) są tym samym pozbawione jakiegokolwiek wartości poznawczej. Nie dziwi, jeżeli praktyka taka jest powszechna na gruncie uzasadniania decyzji administracyjnych. Stawiany nagminnie zarzut pozorności działań gospodarczych wynika częściej z braku wiedzy urzędnika umożliwiającej zrozumienie ich celowości niż faktycznie zachodzącego braku ekonomicznej zasadności działania. Mogąc zrozumieć (choć nie za-

---

<sup>16</sup> Niezależnie od pojęcia patologii przyjmującego w praktyce rozmaite brzmienia i traktowanego w tych rozważaniach jako swego rodzaju hasło wywoławcze, pojawiają się inne formy pseudowyjaśniania. Do szczególnie częstych należy kwalifikowanie zjawisk niepożądanych jako kosztu wprowadzania wolnego rynku.

<sup>17</sup> Por. W. Balicki, *Makroekonomia*, WSB Akademii Ekonomicznej, Poznań 1998.

<sup>18</sup> Por. W. Balicki, *Gospodarcze problemy transformacji ustrojowej*, Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej, Poznań 1994.

akceptować) opisaną praktykę na gruncie instytucji, w których rozumowanie podporządkowuje się funkcjonalnie celowi, trudno dopuścić jej wystąpienie w obrębie wyjaśniania naukowego.

## 5. Wyobrażenia hipotetyczne

Kontynuowanie rozważań w kierunku sposobu poznania natury okresu transformacji, a szczególnie planowana próba sformułowania cech efektywnego narzędzia ich wyjaśniania, domaga się zasygnalizowanego na wstępie hipotetycznego wyobrażenia specyfiki materii mającej stanowić przedmiot badań.

Wielu interpretatorów rzeczywistości gospodarczej postrzega ją przez pryzmat rywalizacji sfery ekonomii ze sferą polityki<sup>19</sup>. Obie dziedziny zająbiają się w praktyce, stanowiąc drogi osiągnięcia tego samego celu. Nawet jeżeli w przeszłości założenie, o odmienności preferencji *homo politicus* i *homo oeconomicus* było zasadne, to w świetle spostrzeżeń przypisujących podmiotom gospodarczym funkcjonującym w ramach wielkich korporacji – przekraczających siłą ekonomiczną siłę poszczególnych państw – motyw władzy, stabilizacji, bezpieczeństwa, założenie to staje się wątpliwe<sup>20</sup>. Zasadniejsze wydaje się obecnie nie traktowanie gospodarki i polityki w kategoriach opozycji, podnoszonej do rangi tezy i antytezy owocującej błyskotliwą syntezą, lecz postrzeganie obu sfer jako jedynie technicznie zróżnicowanej formy przejawiania tego samego dążenia: zabiegania o ten sam zasób. Rozpatrywanie, czy pieniądz daje władzę, czy władza daje pieniądza, jest uzasadnione jedynie w odniesieniu do konkretnych warunków historycznych, a odpowiedź ponadczasowa musi się ograniczać do wskazania funkcjonalnego powiązania obu sfer działania.

W kontekście współczesnych norm politycznych władza nabyta przez oświadczenie woli ludu jest władzą uprawomocnioną. Władza demokratycznie wybrana stanowi najefektywniejsze narzędzie działania, gdyż jej prawomocność utożsamia się z prawomocnością poszczególnych celów, a nawet metod ich osiągnięcia. Mogąc wylegitymować się gładem demokratycznego wyboru i mając do dyspozycji strukturę państwa, można skutecznie zabiegać o zastąpienie celów demokratycznych celami stawianymi przez współczesną korporację. Preferencje zewnętrzne w stosunku do woli i wiedzy wyborców mogą zostać awansowane do rangi faktycznych priorytetów polityki gospodarczej, stwarzając mechanizmy mnożnikowe o nieznamiennej ekonomii efektywności. Nieuzasadnione utożsamianie władzy demokratycznie wybranej z władzą demokratycznie sprawowaną (której cele są podporządkowane celom wyborców) stanowi konsekwencję realizacji w praktyce przekonania, że

<sup>19</sup> Por. dyskusję na temat: nauki społeczne wobec transformacji systemowej [w:] *Krytyczna teoria organizacji*, WSOiZ, Warszawa 1997; Z. Hockuba, *Droga do spontanicznego porządku (transformacja ekonomiczna w świetle problemu regulacji)*, PWN, Warszawa 1995.

<sup>20</sup> Por. np.: J.K. Galbraith, *Ekonomia a cele społeczne*, PWN, Warszawa 1979.

sকoro wszystko można kupić, to zawłaszczyć można również demokrację jako szczególnie efektywne narzędzie gospodarowania.

Walka o kontrolę polityczną jako niezbędne narzędzie efektywności ekonomicznej ma swoją bogatą historię, jednak specyficznie modelowaną<sup>21</sup>. To, że najefektywniejszą inwestycję w przyszłość stanowi zdobywanie i umacnianie kontroli nad wolą wyborców, czyli autorytetami i nad mediami, odkryte zostało już dawno<sup>22</sup>.

Geneza współczesnego procesu „kupowania kontroli” nad konkurencją w formie likwidacji ryzyka pojawienia się faktycznego zagrożenia wywodzi się od rewolucji informatycznej, która spowodowała gwałtowne starcie świata starych pieniędzy z pieniędzmi nowymi. Błyskawicznie i w nie znanych wcześniej rozmiarach pomnażające nowe pieniądze technologie informatyczne spowodowały przyspieszenie i zaostrenie trwającego już wcześniej procesu „kupowania przyszłości”<sup>23</sup>. Walka o klienta weszła w nową, nie znaną wcześniej fazę rozwoju. Rozwijane mechanizmy obrony przed konkurencją przejawiające się z początku staraniem o lepsze spełnienie jego oczekiwań, a później coraz bardziej zaawansowanymi metodami przystosowywania oczekiwań klienta do firmy okazały się archaiczne wobec filozofii wiązania klienta z firmą w sposób zabezpieczający przed negatywnymi konsekwencjami pozostawienia mu faktycznej wolności wyboru.

W ewolucyjnie rozwijających się demokracjach proces dochodzenia do dominującej pozycji polityczno-gospodarczej jest długotrwały. Przesądza o tym konkurencja licznych ośrodków politycznej i gospodarczej siły, a także samo tempo rozwoju. Demokracja stanowi nie tylko hasło, lecz także mechanizm polegający na możliwości wyboru, świadomości wyboru i istnieniu faktycznych alternatyw. Przedsiębiorcy i media są siłą skutecznie przeciwważącą siłę urzędu. W okresie transformacji kielkująca demokracja nie ma ani tradycji, ani sprawnych instytucji. Interesy gospodarki nie są skutecznie reprezentowane przez klasę wpływowych i zamożnych przedsiębiorców, a media pozostają pod kontrolą urzędu. Jedyne zabezpieczenie ma stanowić wola ogółu konsumentów, którzy jako wyborcy mają jednak ograniczony wpływ na politykę ekonomiczną. Wielkość grupy konsumentów i krzyżowanie się różnych typów preferencji przy podejmowaniu decyzji wyborczych skutkuje rozproszeniem głosów. Szczególnie w Polsce takie czynniki, jak: mający swoją genezę w okresie wojny a pogłębiany emigracją niedostatek inteligencji, brak starych pieniędzy, deprecjacja autorytetów, zaległości w konsumpcji czy polityczne „przerejestrowanie” Polski do obozu państw demokratycznych, sprzyjały podejmowaniu arbitralnych decyzji w sferze gospodarczej. Możliwość konkurencji ograniczyła się do walki między poszczególnymi frakcjami urzędu.

<sup>21</sup> K. Gide, K. Rist, *Historia doktryn ekonomicznych*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1920.

<sup>22</sup> Por. np.: J.K. Galbraith, wyd. cyt.

<sup>23</sup> Por. np.: A. Buckley, S. Ross, R.W. Westerfield, J.F. Jaffe, *Finanzmanagement Europäischer Unternehmen*, McGraw-Hill, New York 2000.



Nowa, agresywna polityka kupowania wpływu na zdarzenia przyszłe niepomiernie podniosła wartość postkomunistycznej spuścizny. W obliczu zasadniczych zmian w sferze popytu (determinowanych sygnałami z uwolnionego rynku) wartość infrastruktury gospodarczej obliczona zgodnie z filozofią metody dochodowej oscylowała wokół ceny złomu. Zupełnie innej wartości nabierał jednak pozostawiony zasób w aspekcie potencjału długookresowej stabilności. Wielkość profitów wynikających z posiadania kontroli polityczno-gospodarczej jest niewspółmierna do kosztów, jakie należy ponieść, aby pozycję taką osiągnąć. Występuje tutaj kosztowa analogia między tworzeniem rynku, kiedy jest jeszcze pusty, a jego odbieraniem zasiedzającym konkurentom. Rynek trzeba kupić. Im później, tym drożej się płaci za każdy procent udziału.

Dobra inwestycja to inwestycja długookresowa, umacniająca wpływ na zdarzenia przyszłe. Możliwość utrzymania pieniądza polega na możliwości efektywnego reinwestowania, a ta wynika z władzy. Pieniądz reinwestowany gorzej niż pieniądz posiadających władzę ulega szybkiej deprecjacji, przechodząc w nowe ręce. Mechanizmy nacjonalizacji czy przypadku mienia jako zasądzanej kary stanowią tu melodramatyczne i muzealne przykłady w porównaniu z nowoczesnymi technikami finansowymi bezagresywnego przejmowania cudzych zasobów<sup>24</sup>.

Ustabilizowanie sceny głównych determinant odbywa się w wymiarach niezrozumiałych dla myślących w kategoriach partii politycznych. Podobnie jak współczesna gospodarka jest zrozumiała nie przez pryzmat poszczególnych państw, lecz jedynie przez pryzmat korporacji. Dobrze wyregulowany oscylator zmian wyborczych, dający wyborcom poczucie dobrze spełnionego obowiązku i oczyszczającą z punktu widzenia higieny życia społecznego nadzieję na lepsze jutro, zaczyna działać wbrew prawom fizyki zaprzeczającym istnieniu *perpetuum mobile*. Od pewnego etapu rozwoju pojawienie się nowej, konkurencyjnej siły jest niemal nie-realne; może stanowić jedynie wynik szczególnych zbiegów okoliczności (niedocenione w porę przełomy technologiczne). Media pozostają koncesjonowane, a autorytety medialne podlegają starannej selekcji.

Sformułowane uprzednio spostrzeżenia prowadzą do zadania pytania, czy w Polsce, w wyniku tryumfu demokracji i zaistnienia wskazanych okoliczności, nastąpiło wykształcenie ponadpartyjnej siły realizującej kolejne etapy procesu zawłaszczania przyszłości, będącej w stanie zdobyć istotny wpływ na przebieg zdarzeń traktowanych powszechnie jako przejaw woli wyborców lub spontanicznego (nieprzewidywalnego) splotu działań ludzkich. Pytanie to sprowokuje krytykę przynajmniej w dwóch wymiarach:

- metodologicznym: ponieważ implikuje istnienie tzw. teorii spiskowej, która zdaniem adwersarzy wywodzi zjawiska społeczne, czyli obiektywne z subiektywnych motywów, w związku z czym odwołuje się nie do mechanizmów, lecz do emocji i tym samym nie zasługuje na miano naukowego wyjaśnienia,

<sup>24</sup> P. Gantenbein, S. Laternser, K. Spremann, *Anlageberatung und Portfoliomanagement*, Schweizerisches Institut für Banken und Finanzen, Universität St. Gallen, NZZ Verlag, Zürich 2000.

- merytorycznym: ponieważ implikuje istnienie wszechwładnej siły, kontrolującej zdarzenia w stopniu jaskrawie przekraczającym możliwości wpływu na rzeczywistość.

Obydwa wskazane zarzuty mają wartość wyłącznie demagogiczną, ponieważ zakładają postrzeganie rzeczywistości w kategoriach dychotomii: albo subiektywna wola, albo mechanizmy, albo wszechwładna siła sprawcza, albo niemoc, co nie stanowi wyniku jakichkolwiek merytorycznych rozstrzygnięć. Nawet dla demagogów nie stanowi tajemnicy, że niewielki pakiet akcji wystarcza przy odpowiednim stopniu skłócenia pozostałych akcjonariuszy do realizacji własnych zamiarów oraz że bałagan jednym szkodzi, a dla innych stanowi skuteczne narzędzie służące do osiągnięcia celu.

Zadanie sformułowanego uprzednio pytania wydaje się jednak zbyt daleko idące z punktu widzenia potrzeby sformułowania założeń metody badawczej: wykraczające poza granicę wstępnej refleksji. Kwestia, czy sposób postrzegania zjawisk okresu transformacji jako uwłaszczenia struktur państwa, a w konsekwencji uwłaszczenia instytucji demokracji, czyniąc z niej instytucję pozornego, a nie realnego wyboru oraz narzędzie realizacji długoterminowych celów gospodarczych, jest trafny, czy też stanowi jedynie bezzasadną imaginację, musi wynikać z przeprowadzonych badań. Ważne jest natomiast, żeby metoda badawcza ewentualność taką, opartą na wstępnej obserwacji, uwzględniała: była instrumentem wyczulonym na rejestrację faktów mogących stanowić potwierdzenie lub zaprzeczenie hipotezy zawartej w pytaniu.

## 6. Wnioski

W konstruowaniu metody mikrosystemowej mającej stanowić efektywne narzędzie rozpoznawania istoty okresu transformacji uwzględniono szczególnie następujące kwestie.

Rozróżnienie wyjaśniania i oceniania oraz objęcie całego zakresu obserwowanej rzeczywistości; bez wyłączeń dokonywanych *ex ante* (to, co wydaje się naganne w kontekście hierarchii wartości, nie może być klasyfikowane jako patologia nie podlegająca regułom życia gospodarczego, ale jako przejawy determinant, które należy rekonstruować, ponieważ mogą stanowić symptom charakterystycznych dla transformacji procesów).

Poszukiwanie ekonomicznej istoty transformacji w zakresie szerszym niż wynikający z tradycyjnego rozumienia sfery gospodarczej. Efektywna metoda współczesnych realiów musi być metodą interdyscyplinarną. Kwestia ta wiąże się ściśle z zagadnieniem zubażania pola widzenia ekonomii przez ograniczanie jej zainteresowania do zachowań racjonalnych lub sposobu analizowania rzeczywistości stanowiącej przejaw zachowań nieracjonalnych.

Traktowanie etapu samej refleksji systemowej jako wtórnego do etapu wyjaśniania poszczególnych zjawisk ze względu na możliwość znacznych różnic między

tradycyjną a współczesną treścią poszczególnych instytucji gospodarczych. Wyniki rekonstrukcji uwarunkowań konkretnych zjawisk stanowią realne i czytelne odbicie nie deklaracyjnych, ale faktycznych priorytetów prowadzonej polityki, ukazując założenia sterujące dokonującą się transformacją. To na poziomie rekonstrukcji konkretnych zdarzeń możliwe jest odtworzenie struktur preferencji podmiotów i ich determinant. Determinanty te dzielą się na wewnętrzne i zewnętrzne. Powiązanie preferencji i determinant wyjaśnia relację systemu i konkretnych działań, pozwalając stwierdzić, czego wynik stanowią obserwowane zjawiska. Ze względu na spłot działań hierarchiczny charakter struktur decyzyjnych i występującą w konsekwencji różnorodność preferencji, jedynie bardzo wnikliwe studia uzupełnione wszechstronną analizą sytuacji ekonomicznej, w jakiej znajdowały się działające podmioty, pozwalają mieć nadzieję, że formułowane wnioski są trafne. Bez tego etapu dyskusje na temat specyfiki okresu transformacji wydają się przedwczesne.

Ukierunkowanie wrażliwości metody mikrosystemowej na konsekwencje regulacji prawnych – to prawo tworzy ramy instytucjonalne, w najbardziej podstawowy sposób determinując decyzje gospodarcze, szczególnie w sytuacji uruchamiania mechanizmów rynkowych na mocy urzędniczych rozporządzeń. Fundamentalnym warunkiem powodzenia procesu transformacji jest wprowadzenie systemu prawnego opartego na filozofii gospodarki rynkowej. Jeżeli prawo tego wymogu nie spełnia, to transformacja staje się kolejnym określeniem okresu przejściowego, stanowiącym wygodne ramy realizacji arbitralnych struktur preferencji. Symptodem powyższego jest spektakularna walka z tzw. patologią, którą złe prawo kreuje<sup>25</sup>. Jej medialne nasilenie następuje tam, gdzie stanowiący prawo mają możliwość osiągania własnych celów, kolidujących z celami, do których zostali powołani<sup>26</sup>. Tak jak wolna konkurencja w warunkach zróżnicowanych praw podmiotów staje się hasłem ideologicznym stanowiącym w rzeczywistości gwarancję monopolu, tak powoływanie się na efektywnościowe mechanizmy regulacji rynkowej staje się demagogią w warunkach ustawowego odbierania kategoriom ekonomicznym ich gospodarczego sensu. Skutki wprowadzania partykularnych regulacji dotyczą np. takich podstawowych przymiotów prawa, jak niedziałanie prawa wstecz, a także niepewności i arbitralności, zacierania granic między dopuszczalnym a niedopuszczalnym, różnicowania podmiotów w zależności od ich relacji z władzą wykonawczą. Niezależnie od tego, jaki motyw zostanie w przeszłości uznany za główną determinantę tego zjawiska, ważne jest wnikliwe sprawdzenie, czy nastąpiła go-

<sup>25</sup> Więcej robi się wówczas w zakresie nadania dramaturgii przy piętnowaniu przykładów tzw. patologii niż w zakresie poprawy ram instytucjonalnych zapobiegających ich powstawaniu. W szczególności sposób efekty ścierania się dwóch podstawowych czynników determinujących obraz gospodarki okresu transformacji – urzędu i przedsiębiorcy – syntetyzują: konstrukcja i zjawiska związane z funkcjonowaniem systemu podatkowego.

<sup>26</sup> A. Zoll, *Złe prawo, słabe państwo*, „Tygodnik Powszechny” 2004 nr 4.

dząca w podstawowe założenia zasad funkcjonowania gospodarki wolnorynkowej przeciwstawność działań proefektywnych i postępowania zgodnego z przepisami<sup>27</sup>

Konieczna jest duża ostrożność w korzystaniu z wyników badań statystycznych jako dokonujących pomiaru (próba reprezentatywna, same zdefiniowanie przeliczanych obiektów) na podstawie byłych, niekoniecznie aktualnych kryteriów definicyjnych. Swoboda stanowienia prawa, będąca wynikiem braku instytucji realnie nadzorujących ten proces, prowadzi w konsekwencji do pojawiania się przepisów, które są wypadkową interesu uwłaszczeniowego, przetargu politycznego (populizmu)<sup>28</sup> i dyletanctwa. W rezultacie znany dylemat ekonomii dotyczący relacji między wyjaśnianiem a korelacją ulega drastycznemu zaostrzeniu, gdyż tradycyjnym pojęciom zostają odebrane ich dotychczasowe treści. Metodologiczny problem: na ile pomiar ilościowy wspomaga proces odkrywania istoty zjawisk, zostaje zastąpiony jeszcze bardziej zasadniczym pytaniem: co jest przeliczane? W poszukiwaniu tego, co nowe, trudno kierować się istniejącymi podziałami dotyczącymi cech typowych, a pojęcie próby reprezentatywnej oznacza, że jest ona reprezentatywna w stosunku do cech tradycyjnie uważanych za ważne.

## 7. Podsumowanie

Wnioski formułowane na poziomie rozważań systemowych są zawsze kontrowersyjne. Podjęcie polemiki z ich uzasadnieniem, dokonujące się na płaszczyźnie filozofii systemu rynkowego i polityki gospodarczej jako takiej, prowadzi w konsekwencji do oddalania się od realiów mikroekonomicznych jako kryterium intencji i skuteczności polityki gospodarczej. Analiza poszczególnych zjawisk skutkująca rekonstrukcją relacji zależności przyczynowo-skutkowych prowadzi do wniosków pozostających w ścisłym związku z realiami mikroekonomicznymi. Stanowiąc wynik spełniającego odpowiednie reżimy metodologiczne procesu poznania, wnioski te pozwalają również formułować trudne do podważenia konkluzje na temat sposobu organizacji całego systemu gospodarczego i priorytetów, jakim proces ten podporządkowano. Zarzut, który przeciwnicy tak wypracowywanej interpretacji przemian systemowych mogą postawić, to zbyt marginalny wpływ poszczególnych zjawisk na całokształt życia gospodarczego, aby na ich podstawie formułować wnioski natury makro. Pomijając dyskusyjny charakter tego argumentu na gruncie metodologii, można stwierdzić, iż bezsporne jest, że im więcej uwarunkowań zjawisk okresu transformacji uda się zrekonstruować, tym bardziej wiedza na temat zasadności sformułowanych przypuszczeń będzie przemawiać do coraz większych kręgów przedstawicieli różnych orientacji badawczych.

<sup>27</sup> Gdyby przyjąć, że pojęcie patologii jest dopuszczalne przy wyjaśnianiu współczesnych realiów gospodarczych, to analiza determinant poszczególnych zjawisk w powiązaniu z filozofią leśeryzmu nakazuje stwierdzić, że zachowania przedsiębiorstw nie stanowią przejawu ich patologii, a przejaw patologii uwarunkowań instytucjonalnych.

<sup>28</sup> Por. B. Maćkowiak, F. Paszke, *Konkretami w populizm*, „Tygodnik Powszechny” 2004 nr 36.

## Literatura

- Balicki W., *Gospodarcze problemy transformacji ustrojowej*, Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej, AE, Poznań 1994.
- Balicki W., *Makroekonomia*, WSB, Poznań 1998.
- Barbour I.G., *Mity. Modele. Paradygmaty*, Znak, Kraków 1984.
- Blaug M., *Metodologia ekonomii*, PWN, Warszawa 1995.
- Buckley A., Ross S., Westerfield R.W., Jaffe J.F., *Finanzmanagement Europäischer Unternehmen*, McGraw-Hill, New York 2000.
- Czy ekonomia nadąza z wyjaśnianiem rzeczywistości?*, red. A. Wojtyna, t. I, Materiały VII Kongresu Ekonomistów Polskich – styczeń 2001 r.
- Fanfani A., *Historia doktryn ekonomicznych*, Odnova, Londyn 1965.
- Galbraith J.K., *Ekonomia a cele społeczne*, PWN, Warszawa 1979.
- Gantenbein P., Latenser S., Spremann K., *Anlageberatung und Portfoliomanagement*, Schweizerisches Institut für Banken und Finanzen, Universität St. Gallen, NZZ Verlag, Zürich 2000.
- Gide K., Rist K., *Historia doktryn ekonomicznych*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1920.
- Herr H., Hübner K., *Der „Lange Marsch“ in die Marktwirtschaft*, Eine Veröffentlichung der Fachhochschule für Wirtschaft Berlin, Berlin 1999.
- Hockuba Z., *Droga do spontanicznego porządku (transformacja ekonomiczna w świetle problemu regulacji)*, PWN, Warszawa 1995.
- Kategorie filozoficzne a poznawczy status nauki*, „Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki”. UAM, Poznań 1994.
- Krytyczna teoria organizacji*, WSOiZ, Warszawa 1997.
- Legutko R., *Dylematy kapitalizmu*, Biblioteka Libertas, Paryż 1986.
- Łukaszewski A., *Dylematy ekonomiczne przełomu stuleci*, Key Text, Warszawa 2001.
- Maćkowiak B., Paszke F., *Konkretami w populizm*, „Tygodnik Powszechny” 2004 nr 36.
- Marshall A., *Zasady ekonomii*, Wydawnictwo M. Arct, Warszawa 1925.
- Matysiak A., *Dwa modele transformacji systemowej*, [w:] *Od i do gospodarki rynkowej (problemy teorii i polityki gospodarczej)*, red. J. Brzeziński, K. Łastowski, AE, Poznań 1992.
- Mayer T., *Prawda kontra precyzja w ekonomii*, PWN, Warszawa 1996.
- Stacewicz J., *Ekonomia na bezdrożu*, Ossolineum, Warszawa–Kraków 1991.
- Taylor E., *Historia rozwoju ekonomii*, PWN, Poznań 1957.
- Wilczyński W., *Trudny powrót Polski do gospodarki rynkowej*, [w:] *Drogi wyjścia z polskiego kryzysu gospodarczego*, red. W. Dymarski, PWN, Warszawa–Poznań 1992.
- Zoll A., *Złe prawo, słabe państwo*, „Tygodnik Powszechny” 2004 nr 4.

## EXPLAINING THE NATURE OF TRANSFORMATION PROCESS – THE DISPUTE ON COGNITIVE ASSUMPTIONS

### Summary

The author tries to prove that conclusions which are formulated as a result of systemic economic analysis are ever questionable. The discussion on their justification taking place on the level of general philosophy of market economic system and economic policy usually results in going away from microeconomic foundations of objectives and effectiveness of economic policy. On the contrary, an analysis which reveals causal relationships in the economy leads to conclusions which are micro-economically relevant. Such conclusions also enable researchers to formulate some hardly question-

nable implications concerning the way in which the economic system as a whole is organized. This interpretation of systemic changes in transitional economies may be subject to the accusation that it does not allow for drawing macroeconomic conclusions because of marginal bearing of single economic phenomena upon the entire economic life. Regardless of a highly disputable nature of this accusation from the methodological point of view, it is unquestionable that the more causes of phenomena taking place within the transformation process we are able to explore, the more scientifically justified our predictions on the course of transformation process and the more plausible their acceptance by representatives of various streams in the economic thought.

---

**Dr Maciej Kramarek** jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu.